

Płaczą białowieskie olsze

Gdyby na mapie Białostocczyzny wskazać najważniejsze dla turystyki punkty na pewno na jednym z pierwszych miejsc znalazłaby się Stara Białowieża. To wprawdzie tylko polanka oraz sąsiadujące z nią drzewostany z przestojami starych dębów, to tylko kilka hektarów Puszczy Białowieskiej, ale miejsce ważne. Wybrała je i historia i ludzie. Miejsce to symboliczne. Tu zjeżdżają z całego świata tęskniący do przyrody krajoznawcy, turyści, zwykli ludzie – wielbiciel matki przyrody; tu przybywają autokary z wycieczkami szkolnymi z całego kraju.

Na Starej Białowieży mówi się dzieciom o wielkiej wartości naszej przyrody, o jej pięknie i potrzebie ochrony. Młodzież i dorośli podziwiają stare dęby, którym nadano imiona królów i książąt: Kazimierz Wielki, Stefan Batory, Włodzimierz Wołyński, Władysław Jagiełło, Witold... Przypomina się, jak to w przeszłości, w czasach mrocznego średniowiecza litewscy i polscy władcy chronili Puszcę...

Dziś, dosłownie dziś, kiedy to piszę – 19 kwietnia 1996 roku – na Starej Białowieży trudno dzieciom mówić o ochronie przyrody, wręcz jest to niemożliwe. Na parkingu, przy drodze leżą zwałowiska świeżo wyciętych olsz – drzew znacznych rozmiarów. Oto bliższe dane o nich, zebrane przez członków Towarzystwa na Rzecz Parku Narodowego Puszczy Białowieskiej Michała Dybka z Leszna, Mariana Lewandowskiego z Gostynia, Marcina Sołowieja z Nowogardu i Łukasza Wojciecha z Leszna. W dniu 13 kwietnia dokonano pomiarów 97 olszowych pni leżących na Starej Białowieży. Wymiar średnicy w miejscu ścięcia drzew waha się w granicach 38 – 71 cm, średnio wynosi 54 cm. Najgrubsze z wyciętych olsz miały średnice następujące (nadajemy tym drzewom imiona, tak jak nadano imiona dębom na Starej Białowieży):

Wiera - średnica 71 cm,
Nadzieja - średnica 67 cm,
Luba - średnica 66 cm.

Wierę, Nadzieję i Lubę wywleczono z Puszczy przed kilkunastu dniami. Przedtem współtworzyły naszą wspaniałą Puszcę Białowieską – ten las, którym chcemy się zawsze chwalić w świecie.

Wycięte olsze to drzewa stare, jak można wyczytać z map leśnych – w wieku 110 – 160 lat. Leśnicy nie przekroczyli prawa ani nie weszli w konflikt ze sławetną Decyzją nr 23 Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Jednakże przekroczyli podstawowe normy logicznego działania w środowisku przyrodniczym, wykazali całkowity brak szacunku dla przyrody i dla człowieka zarazem. Ujawnili żelazną odporność na wpływy edukacji ekologicznej.

Czyżby panowie Stanisław Ignatiew, Wojciech Niedzielski i Andrzej Antczak z Nadleśnictwa Białowieża nie pojmowali, że nie można dzieciom i dorosłym – ani Polakom, ani cudzoziemcom opowiadać o pięknie przyrody i jej ochronie w miejscu, w którym zwalono dziesiątki trupów drzew?

Błąd w sztuce?
– Nie, to nie błąd.

Przed kilkoma dniami o wyciętych i zwalonych na Starej Białowieży olszach rozmawiałem z panem Wojciechem Niedzielskim; rzucił słuchawką. Rozmawiałem z panem Andrzejem Antczakiem; zapewnił, że wszystko jest O.K.! (czyt. O, kej!).

Zenon Lewartowski

Towarzystwo na Rzecz Parku Narodowego Puszczy Białowieskiej